

DELIKATNE MAZURY

W sezonie po Wielkich Jeziorach Mazurskich pływa ok. 12 tys. jachtów. Region odwiedza rocznie ponad 2,5 mln turystów krajowych i zagranicznych. Zagrożenia dla jezior stwarzają miasta i osiedla, rolnictwo, mleczarnie, tu i ówdzie uciążliwy przemysł.

Jacek Zyśk

-W okresie szczytowym na Mazurach przebywa ok. 50 tys. żeglarzy - mówi Roman Stańczyk, przedstawiciel PZŻ do spraw działań ekologicznych na Mazurach. -To dużo, ale szczyt nie trwa dłużej niż dwa tygodnie, przez dwa miesiące na Mazurach nie ma więcej niż 30 tys. żeglarzy. A na stałe mieszka tam 200 tys. osób. Oczywiście żeglarzy nie można obarczać wyłączną winą za zaśmiecanie Mazur, zwłaszcza że

na wielu jachtach są już toalety, chociaż co prawda nie zawsze jest gdzie je opróżnić. Ale poza tym zanieczyszczenia od turystów pozostają przeważnie na brzegu.

Trochę czystziej

Stan mazurskich jezior jest alarmujący, chociaż gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że eutrofizacja w niektórych jeziorach się zatrzyma-

ła. Na Mazurach jest zdecydowanie czystiej niż kilkanaście lat temu. W ciągu ostatnich lat oddano tam kilka dużych oczyszczalni ścieków, największą w Giżycku. Ponadto uruchomiono oczyszczalnie w Węgorzewie, Pozezdrzu, Mikołajkach, Rynie, Orzyszu, Piszcu i w wielu mniejszych miejscowościach. Zdecydowanie zmniejszono ilość odprowadzanych do jezior ścieków. W zasadzie bez oczyszczalni pozostaje tylko Ruciane-Nida,



Już w latach '80 przy mikołajskich kejach trudno było o miejsce

a wpływ na to mają przede wszystkim kłopoty finansowe miasta.

Na poprawę stanu jezior mazurskich miała też niewątpliwie wpływ recesja gospodarcza. Mnóstwo zakładów przemysłowych padło. Ponadto rolnictwo stosuje zdecydowanie mniej nawozów mineralnych, które różnymi ciekami i wodami melioracyjnymi dostawały się do jezior i powodowały ich eutrofizację.

- Wpływ na poprawę stanu jezior mają też ostatnie, łagodne zimy - dodaje Roman Stańczyk. - Jeziora długo nie są pokryte lodem, a silne wiatry i dobra rozpuszczalność tlenu w wodzie przy niższej temperaturze ułatwiają dotlenianie jezior. Kiedyś w Niegocinie na głębokości 20 cm nie było już widać krążka pomiarowego, w tej chwili widoczność sięga nawet do 2 metrów.

Z drugiej strony jeszcze dwadzieścia kilka lat temu można było bez ryzyka pić po przegotowaniu z burtową wodę. Dziś taka śmiałość graniczy z szaleństwem.

Wyniki badań czystości jezior publikowane są co 5 lat w atlasach stanu czystości jezior Polski. Ostatni taki atlas opublikowano w 1995 roku, obejmuje on 424 jeziora badane w latach 1989-1993, w tym 279 o powierzchni większej niż 50 ha. Wiele miejsca poświęcono tam omówieniu stanu Wielkich Jezior Mazurskich, które stanowią 10% całkowitej powierzchni jezior w Polsce.

Stan głównych jezior

I tak wody największych zbiorników tego obszaru - jezioro Śniardwy i kompleks jeziora Mamry - od połowy lat 70 należą do I i II klasy czystości. Natomiast wody takich jezior, jak Niegocin i Ryńskie, od lat zanieczyszczane ściekami, od połowy lat '80 zaliczane są do III klasy czystości lub kategorii pozaklasowych.

Wody jeziora Bocznego, obecnie pozaklasowe, w końcu lat 70 i na początku '80 zaliczane były jeszcze do II klasy czystości. Jezioro nie podlega bezpośrednio oddziaływaniu lokalnych źródeł zanieczyszczeń. Największym jego zagrożeniem są wody dopływające z wyżej położo-



Biwaki takie jak ten nad Jeziorem Mikołajskim, są dziś znacznie bardziej zatłoczone i zagrożone zanieczyszczeniami

nego, silnie zanieczyszczonego jeziora Niegocin.

Od 1994 r. jezioro Niegocin, którego wody oceniano przez całe lata jako pozaklasowe, zostało zaliczone do III klasy czystości. Decydowały przede wszystkim parametry sanitarne. Po wybudowaniu nowej oczyszczalni ścieków dla Giżycka i skierowaniu oczyszczonych ścieków do jeziora Grajewsko warunki sanitarne w jeziorze Niegocin uległy poprawie. Jednakże wobec ogromnego ładunku zanieczyszczeń zakumulowanego w jeziorze w wyniku wieloletniego dopływu ścieków i uwalnianego z osadów dennych (tzw. zasilenie wewnętrzne) nie można się spodziewać widocznej poprawy jakości jego wód bez zastosowania zabiegów rekultywacyjnych.

Podobna sytuacja ma miejsce w jeziorze Mikołajskim, które pozostaje nadal jednym z najsilniej zanieczyszczonych jezior kompleksu WJM, pomimo znacznej poprawy gospodarki ściekowej w jego zlewni w ciągu ostatnich lat. Wody z jeziora Mikołajskiego odpływają do ciągle jeszcze słabo zeutrofizowanego jeziora Śniardwy, stwarzając poważne zagrożenie jakości tego akwenu. Mimo ogromnej objętości wód tego jeziora, jego możliwości rozcieńczania i rozkładu

zanieczyszczeń wnoszonych z wodami jeziora Mikołajskiego są jednak ograniczone. Jeśli nie nastąpi zdecydowana poprawa jakości wód jeziora Mikołajskiego, w bliskiej przyszłości należy liczyć się z pogorszeniem jakości wód jeziora Śniardwy.

Co robić?

W ciągu ostatnich pięciu lat zrobiono na Mazurach bardzo dużo. Czy można zrobić więcej?

- Na pewno tak - mówi Roman Stańczyk. - Żeby odciąć dopływ ścieków do jeziora, potrzeba przykładowo złotówki, żeby przywrócić zdegradowane jezioro do pierwotnego stanu -10 zł i dużo czasu. Jest ostatni dzwonek, aby dokończyć budowę oczyszczalni, podłączyć miejscowości wiejskie kolektorami do już istniejących, odciąć dopływ zanieczyszczeń obszarowych. Stać nas na ochronę Mazur. Chociaż nie wyklucza to wprowadzenia podatku wodnego od wszystkich jednostek pływających na Mazurach. Pieniądze uzyskane w ten sposób byłyby przeznaczane na specjalny fundusz i z tych środków można by organizować system zbierania nieczystości z jachtów kabinowych, odbierania śmieci, itp.

Fot. z archiwum PZŻ